

Węgiersko-słowacki spór z Ukrainą: wstrzymanie dostaw ropy Łukoilu

Zespół Środkowoeuropejski OSW

W związku z decyzją Kijowa z 24 czerwca o rozszerzeniu sankcji na rosyjski koncern naftowy Łukoil, które objęły także tranzyt ropy przez terytorium Ukrainy, spółka ta wstrzymała dostawy południową nitką ropociągu Družba, dostarczającego surowiec na Słowację, Węgry i do Czech. Na problem z dostawami Łukoilu po raz pierwszy publicznie zwrócił uwagę minister spraw zagranicznych Węgier Péter Szijjártó 16 lipca po rozmowie ze swoim rosyjskim odpowiednikiem Siergiejem Ławrowem.

W kolejnych dniach władze węgierskie i słowackie nagłośniły sprawę wstrzymania dostaw ropy koncernu, ostro skrytykowały Ukrainę za uniemożliwianie tranzytu i oskarżyły ją o naruszenie umowy stowarzyszeniowej z UE. Premier Słowacji Robert Fico zaznaczył, że posunięcia Kijowa mocniej uderzają w państwa członkowskie („Słowację, Węgry i częściowo Czechy”) niż Rosję. 22 lipca oba państwa zwróciły się wspólnie do Komisji Europejskiej z prośbą o pośrednictwo w rozwiązaniu sporu dotyczącego ukraińskiego zakazu tranzytu. Ta zapowiedziała przyjrzenie się sprawie, lecz zarazem podkreśliła, że nie dostrzega bezpośredniego zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw ropy do UE. 23 lipca szef węgierskiej dyplomacji ogłosił, że dopóki Kijów nie ureguluje kwestii przesyłu surowca Łukoilu, Budapeszt będzie blokował wypłatę 6,5 mld euro z Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju (EPF), refinansującego wojskowe dostawy państw członkowskich dla Ukrainy (od ponad roku Węgry uniemożliwiają realizację kolejnych transz).

Władze w Kijowie do tej pory nie skomentowały pretensji Węgier i Słowacji. Ukrtransnafta – operator ropociągów na Ukrainie – wydała oświadczenie mówiące, że „transport ropy do krajów europejskich odbywa się w planowym trybie zgodnie z otrzymanymi zamówieniami od europejskich klientów”. Z kolei Ołeksij Czernyszow, szef Naftohazu – jej spółki macierzystej – stwierdził, że wolumeny tranzytu surowca w lipcu są porównywalne do tych w poprzednich miesiącach, choć nie ma w nich surowca należącego do Łukoilu.

Rosjanie na działania Ukrainy zareagowali bardzo zdawkowo. 22 lipca na konferencji prasowej rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, pytany o ewentualne zabiegi o odblokowanie przez nią tranzytu ropy należącej do koncernu, oznajmił, że „co prawda sytuacja jest dość kryzysowa dla naszych odbiorców, ale to w żaden sposób od nas nie zależy”. Wyraził przy tym wątpliwość co do możliwości kontaktu z ukraińskimi firmami, gdyż jego zdaniem decyzja Kijowa ma charakter polityczny, a Moskwa nie prowadzi dialogu z tamtejszymi władzami. Dzień później wicepremier ds. energetyki Aleksandr Nowak oświadczył natomiast, że dostawy rosyjskiej ropy na Słowację i Węgry południową nitką Družby są

realizowane i trwają prace mające na celu ich kontynuowanie.

Komentarz

- Decyzja Kijowa o rozszerzeniu sankcji wpisuje się w politykę ich zaostrzania względem podmiotów wspomagających agresję. Obecnie różnego rodzaju restrykcjami objętych jest blisko 7 tys. osób prawnych, w tym ogromna większość z Rosji. Pakiet z 24 czerwca dotyczy – poza Łukoilem – 365 przedsiębiorstw (w zdecydowanej większości rosyjskich). Wszystkim zabroniono tranzytu towarów przez Ukrainę na 10 lat. Zdecydowano o tym w dniu, w którym upływał okres obowiązywania sankcji nałożonych na koncern w 2021 r. (zakaz wyprowadzania kapitału), jeszcze przed lipcowymi wizytami premiera Viktora Orbána m.in. w Moskwie i Pekinie.
- Łukoil był dotychczas największym dostawcą ropy z Rosji na Słowację i Węgry – zapewniał ok. 40% dostaw rosyjskiego surowca do tych państw i zaspokajał ok. 30% ich zapotrzebowania. Choć doraźnie mogą one sprowadzać ropę od innych rosyjskich dostawców i łączny wolumen dostaw nie spadł w pierwszym miesiącu po wprowadzeniu przez Ukrainę sankcji na koncern, to władze w Budapeszcie i Bratysławie twierdzą, że to jedynie tymczasowe rozwiązanie, a dostawy w dalszej perspektywie są zagrożone. Węgry i Słowacja dysponują przy tym zapasem interwencyjnym surowca na 90 dni, co wynika z regulacji UE. Problem nagłośniono dopiero kilka tygodni po rozszerzeniu przez Kijów restrykcji, co sugeruje, że obu państwom nie udało się porozumieć ani ze stroną ukraińską, ani rosyjską (choć o tym, czy temat ten był podnoszony podczas wizyt Orbána w Kijowie i Moskwie na początku lipca, nie informowano publicznie). Ukraina wydaje się zdeterminowana do podtrzymania obostrzeń, a Rosja – mimo że jest zainteresowana dalszym dostarczaniem ropy na Węgry i Słowację – najprawdopodobniej nie będzie gotowa ułatwiać europejskim odbiorcom zastąpienia dostaw Łukoilu innymi.
- Czechy, Słowacja i Węgry korzystają z tego, że eksportu rosyjskiego surowca płynącego południową nitką Drużby nie objęły unijne sankcje – ani te z 2022 r., ani późniejsze. Miało to dać tym trzem pozbawionym dostępu do morza państwom czas na stopniowe odchodzenie od importu ropy z Rosji (deklarowany cel UE z 2022 r. to pełne zaprzestanie sprowadzania surowców z tego kraju do 2027 r.). Do tej pory znaczące postępy dywersyfikacyjne osiągnęła tylko Praga – po ukończeniu rozbudowy połączenia do terminala naftowego we Włoszech zamierza zrezygnować z ropy z Rosji od 2025 r. Bratysława zmniejszyła uzależnienie od niej ze 100% w 2021 r. do 67–75% w pierwszej połowie tego roku, a Budapeszt podtrzymał poziom importu sprzed rosyjskiej inwazji (ok. 70%). Zarówno Słowacja, jak i Węgry dysponują alternatywnym względem Drużby szlakiem dostaw – rurociągiem Adria (JANAF), łączącym rafinerie w stolicach obu państw z terminalem naftowym Omišalj w Chorwacji. Dostawy nierosyjskiej ropy tą drogą stanowią obecnie około jednej trzeciej ich importu, choć przepustowość rurociągu wystarczyłaby do zastąpienia ropy Łukoilu i niemal pełnego zaopatrzenia obu rafinerii. Słowacja i Węgry zarzucają jednak stronie chorwackiej stosowanie wysokich opłat tranzytowych, co miałoby stawiać pod znakiem zapytania opłacalność sprowadzania surowca. Nie wiadomo też, na ile sfinalizowano zapowiadane w 2022 r. prace polegające na dostosowaniu obiektów do przetwarzania innych niż rosyjski gatunków ropy.

- Opieszałość działań dywersyfikacyjnych Słowacji, a szczególnie Węgier wynika przede wszystkim z braku woli politycznej i z doraźnych korzyści ekonomicznych. Budapeszt pomimo rosyjskiej inwazji na Ukrainę podtrzymał bliską współpracę energetyczną z Moskwą w zakresie energetyki jądrowej i importu surowców. Na sprowadzaniu z Rosji tańszej ropy zyskuje koncern MOL (ze względu na sankcje Rosja musi sprzedawać ją z upustem względem ropy Brent; w zależności od sytuacji na rynku wahał się on w granicach 5–30 dolarów na baryłce) – cieszy się wysokimi przychodami i przewagą nad regionalną konkurencją. Skorzystał też na tym węgierski budżet, do którego trafia podatek od nadmiarowych zysków spółki (*windfall tax*). Podobnie rzecz się ma w przypadku Słowacji – należąca do grupy MOL firma Slovnaft zanotowała w latach 2022–2023 rekordowe zyski, co przełożyło się na dodatkowe dochody dla państwa. Budapeszt wydaje się myśleć o imporcie rosyjskiej ropy długoterminowo. Planuje również wzmocnić swoją rolę tranzytową poprzez przedłużenie rurociągu Družba z Węgier do Serbii.
- Problem związany ze wstrzymaniem dostaw Łukoilu nie dotyczy Czech, mimo że wciąż sprowadzają one surowiec z Rosji. Pozyskują go bowiem od innych rosyjskich spółek, a operator ropociągu – spółka Mero – nie zarejestrował spadku przesyłu Družbą. Aktualnie rozbudowywany jest łączący czeskie rafinerie z włoskim terminalem w Trieście ropociąg TAL, który już może zapewnić połowę alternatywnych wobec rosyjskich dostaw ropy, a po zakończeniu prac – nawet całość importu (zob. [Rozbudowa TAL: Czechy na drodze do niezależności od dostaw rosyjskiej ropy](#)). W latach 2021–2023 Czechy zwiększyły jednak udział surowca transportowanego Družbą – z 49% w 2021 r. do 56–58% w dwóch kolejnych latach. W I połowie tego roku obniżył się on do 40% (to najmniej od co najmniej 15 lat). Tylko większa z dwóch czeskich rafinerii – w Litvínovie – nadal przerabia rosyjską ropę. Niemniej właściciel obu obiektów, grupa Orlen, już jesienią 2023 r. poinformował, że także ona uzyskała pełną zdolność przetwórstwa również lżejszych (nierosyjskich) gatunków surowca. Z kolei rząd w Pradze akcentuje determinację do rezygnacji z ropy z Rosji tak szybko, jak to możliwe, czyli po ukończeniu modernizacji rurociągu TAL.
- Łukoil dostarcza około połowy z 14 mln ton ropy (dane za 2023 r.) przesyłanych rocznie południową nitką Družby z Rosji na Słowację, Węgry i do Czech. Stanowi to niespełna 6% całego eksportu tego surowca. Bierna – przynajmniej w sferze publicznej – postawa Moskwy wobec wyzwania w postaci konsekwencji ukraińskich restrykcji wynika zapewne z jej zainteresowania zaostreniem sporów wśród państw członkowskich Unii Europejskiej i NATO na tle stosunku do Ukrainy i sankcji na Rosję. Kreml może mieć w szczególności nadzieję, że Budapeszt i Bratysława w ramach retorsji zaczną bardziej niż dotąd sabotować wsparcie UE i Sojuszu dla Kijowa. Liczy też na to, że poszukiwanie rozwiązań problemu może służyć dyskusji o częściowym luzowaniu reżimu sankcyjnego, zwłaszcza w zakresie krytycznego importu z Rosji.